



**ROMAN TOMCZAK**

redaktor wydania

**J**ezus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał! W tę niedzielę będzie słyhać to pozdrowienie w niemal każdej katolickiej rodzinie. Jeżeli z pokorą i dotrzymując swoich obietnic przeżyliśmy okres Wielkiego Postu, to będzie to także nasze małe zmartwychwstanie. Odrodzenie potrzebne jest też kulturze łужиńskiej, która mimo trudnej historii ciągle zachwyca chrześcijańską ludowością, o czym można przeczytać na str. IV–V. A z okazji Świąt Wielkanocnych wszystkim Czytelnikom legnickiego „Gościa Niedzielnego” składamy najserdeczniejsze życzenia. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Międzynarodowe ŚWIĘTO CARITAS
- SPOTKANIE Z PREZBITERAMI delegowanymi na zagraniczne studia

Patron Słuchających Słowa Bożego

## W domu męża Maryi

Nietypowo, bo już 15 marca, nasza diecezja wspominała swojego współpatrona – świętego Józefa.

Zwyczajowo wspomnienie św. Józefa przypada 19 marca. W tym roku ten dzień wypadła w Wielkim Tygodniu, dlatego Kongregacja ds. Kultu Bożego, przemieściła wspomnienie na sobotę przed Niedzielą Palmową. W wielu parafiach pod wezwaniem św. Józefa w tym dniu odbywały się odpusty.

Wśród wiernych przybyłych na Eucharystię, znajdowała się grupa członków Bractwa Świętego Józefa. Przybyli oni do Legnicy, aby wziąć udział w uroczystościach w katedrze.

W okolicznościowej homilii bp Stefan Cichy wskazał na wielki kult i szacunek, jakim darzony jest mąż Maryi. – Na terenach naszej diecezji kult tego świętego znany jest od bardzo dawna – przypominał bp Cichy. – Jan Paweł II, ustanawiając diecezję legnicką, dał jej za współpatrona,



JĘDRZEJ RAMS

obok Apostołów Piotra i Pawła, właśnie świętego Józefa. Spośród wielu przydomków, którymi obdarzony jest święty Józef, najpopularniejsze to: Opiekun, Robotnik, Rzemieślnik. Święty Józef jest patronem narzeczonych, małżeństw, rzemieślników, ale również i słuchających słowa Bożego. Przecież on jako jeden z pierwszych wsłuchiwał się w głos małego Jezusa. On również jest wzorem łączenia pracy z modlitwą.

**Członkowie Bractwa szerzą kult świętego Józefa już od XVII Wieku**

Światowe centrum kultu męża Maryi znajduje się właśnie w diecezji legnickiej. To w Krzeszowie, w połowie XVII wieku, Bernard Rossa, opat tamtejszego zakonu cysterskiego, założył Bractwo Świętego Józefa. W związku z jego kultem wybudowano w Krzeszowie kościół pod jego wezwaniem. Znajduje się w nim największa na świecie obrazów i fresków obrazujących drogę do świętości opiekuna Zbawiciela.

JĘDRZEJ RAMS

## JEROZOLIMA W LEGNICY



JĘDRZEJ RAMS

**T**egoroczna procesja z palmami, zorganizowana w parafii pw. św. Jacka w Legnicy, miała wyjątkowy charakter. Kilkaset osób przybyłych na Eucharystię miało okazję obejrzeć historyczną scenę wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Procesja nie ograniczyła się do terenu kościoła. Jezus jadący na kucyku poprowadził wiernych ulicami miasta. Pośród otaczających go postaci nie zabrakło dwunastu Apostołów, Maryi oraz zwykłych mieszkańców Jerozolimy, granych przez kilkudziesięciosobową grupę dzieci i młodzieży. Jezusa otaczał wiwatujący tłum, krzycząc: Chwała Jezusowi! Jezus naszym Panem! Inscenizację wzbogacały stylizowane stroje, które do złudzenia przypominały te z czasów biblijnych.

**Mimo że osiołka zastąpił kucyk, sceny przypominały te z Jerozolimy**

JĘDRZEJ RAMS

## Wizytacje kanoniczne

**RASZÓWKA.** W ostatnim tygodniu przed Niedzielą Palmową bp Stefan Cichy odwiedził z wizytą kanoniczną parafie w Lubinie i Raszówce. Podczas wizytacji lubińskiej parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej biskup był m.in. gościem kadry nauczycielskiej i uczniów Zespołu Szkół w

Lubinie (dawnego Technikum Górnictwa Rud), którego wielu absolwentów jest dziś księżmi. Natomiast wizytację kanoniczną w parafii pw. Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny w Raszówce uświetniły występy żeńskiego Zespołu Wokalno-Muzycznego Gminnego Ośrodka Kultury.



Zespół Wokalno-Muzyczny GOK w Raszówce

## O mało nie doszło do linczu

**POLKOWICE/OSTERODE.** Spotkanie, zorganizowane we wtorek 11 marca przez Urząd Gminy w Polkowicach, nie rozwiązało konfliktu wokół firmy Ricò. W spotkaniu, oprócz przedstawiciela upadłej firmy oraz kierowców, których zatrudniła, wzięli udział wojewoda oraz samorządowcy dolnośląscy. Przedstawiciel Ricò obiecał pozbawionym pracy kierow-

com po 500 zł w ramach zaległych wypłat. Kierowcy, którym firma winna jest po kilka tysięcy złotych, próbowali po spotkaniu zlinczować przedstawiciela firmy. Interweniowała policja. Zobowiązania firmy, która trzy tygodnie temu ogłosiła upadłość, sięgają kilkunastu milionów euro. Setki ciężarówek nadal blokują ulice w Polkowicach.



Kierowcy chcieli poturbować przedstawiciela Ricò, który wyjechał z miasta pod ochroną policji

## Pasyjne inscenizacje

**OBORA.** W ostatni piątek przed Niedzielą Palmową w wielu parafiach naszej diecezji odbyły się przedstawienia Męki Pańskiej. W Szklarach Górnych (śś. Piotra i Pawła) i Oborze (parafia św. Antoniego) Pasję odegrała parafialna grupa teatralna założona przez wikariego ks. Ryszarda Srokę SDB. Kilkudziesięciu aktorów-amatorów z wielkim zaangażowaniem i prawdziwie aktorskim zacięciem przedstawiło zebrany historię Męki Pańskiej. Była to jedna z najlepiej przygotowanych i najsugestywniej odegranych Pasji na terenie całej diecezji. Aktorów, na co



ROMAN TOMCZAK

Kadr z Pasji odegranej w kościele filialnym w Oborze (par. w Szklarach Górnych)

dzień uczniów szkół, i ich rodziców, nagrodzono owacją.

## Nowi ministranci

**POLKOWICE.** Promocja ministrantów odbyła się w parafii pw. matki Bożej Królowej Polski w Polkowicach. Kilkunastu kandydatów do Liturgicznej Służby Ołtarza promował ks. Bogusław Wolański, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Legnickiej Kurii Biskupiej. Towarzyszyli mu proboszcz polkowickiej parafii ks. Marian Kopko oraz ks. Tadeusz Żurek. Opiekunem nowo mianowanych ministrantów jest miejscowy wikary ks. Artur Kotrys. Świadcami tej ważnej dla młodych ministran-



ROMAN TOMCZAK

Młodzi chłopcy z Polkowic bardzo przeżywali swoją ministrancką promocję

tów chwili byli ich rodzice i znajomi, tłumnie przybyli na tę uroczystość.

## Ratujmy kulturę łużycką!

**WROCLAW.** Kolejne spotkanie członków i sympatyków Towarzystwa Polsko-Łużyckiego odbyło się w sobotę, 15 marca, we wrocławskim Klubie Muzyki i Literatury. Tym razem poświęcone było tradycjom wielkanocnym obchodzonym od wieków na Łużycach. W spotkaniu uczestniczyły także studentki III roku kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. – Naród Serbów łużyckich jest zagrożony. Ratujmy ich tradycję! – apelowała do zebranych Ludmiła Gajczewska, prezes TPL. Mimo otwarcia przed dwoma miesiącami Muzeum Łużyckiego w Zgorzelcu, obie instytucje kultury łużyckiej jeszcze ze sobą nie współpracują. Więcej na temat łużyckich zwyczajów



ROMAN TOMCZAK

Ludmiła Gajczewska od wielu lat stara się propagować tradycje łużyckie

wielkanocnych w tym numerze „Gościa Legnickiego”.



ZDJĘCIA JĘDRZEJ RAMS



Rekolekcje wielkopostne w legnickim Duszpasterstwie Akademickim „Ikona”

## Niedziela w bieli odłożonej

– Przybądźcie z nieba na głos naszych modlitw...  
– zaintonował śpiewnie ks. Mariusz Majewski. Oczy wiernych od razu skierowały się ku ambonie.

Słowa pieśni z liturgii pogrzebowej? To przykuwało uwagę. Pieśń nie pasowała do rekolekcji. Nawet tych wielkopostnych.

– Nie wolno nam milczeć i udawać, że śmierci nie ma. Nie sposób bowiem mówić o człowieku i jego życiu inaczej jak o wielkiej tajemnicy. A tajemnicę życia człowieka poznaje się dopiero w chwili jego śmierci – mówił do zebranych ksiądz rekolekcjonista. – Ko-

mu zaufać jak nie temu, który sam przeszedł przez śmierć, Jezusowi? – tłumaczył.

### Dla tych, którzy chcą wiedzieć

Pod sklepieniem świątyni zabrzmiała kolejna pieśń. „O, Panie Boże, dzięki Ci, żeś mi Kościoła otwarł drzwi”...

– To sakrament chrztu świętego rodzi nas do życia – mówił do zasłuchanych wiernych, głównie młodzieży, ks. Mariusz. – I dlatego pierwszy chrześcijanie z dumą nosili białe tuniki, na znak przejścia ze śmierci do życia. Nosili je do Niedzieli Białej, a dokładnie „Niedzieli w bieli odłożonej”. Była nią pierwsza niedziela po Zmartwychwstaniu

Pańskim. Tydzień ten był wielkim świętem dla wszystkich chrześcijan. Oni naprawdę się cieszyli ze swojego chrztu! Dopiero po tej niedzieli z bólem i żalem zdejmowali swoje białe tuniki – mówił ks. Mariusz Majewski, wzbudzając coraz większe zainteresowanie słuchaczy.

Cóż, nie każdy potrafi w prosty sposób wytłumaczyć na pozór znane i powszechne zwyczaje.

– To dlatego zwyczajowo pierwszą niedzielę po Wielkanocy nazywamy białą – przypominał ks. Mariusz. Na szczęście dzięki św. Faustynie pamiętamy o niej jako o święcie Miłosierdzia Bożego.

Na górze: Rekolekcje w parafii św. Józefa Opiekuna Zbawiciela w Legnicy co roku skupiają głównie młodzież akademicką

### Gwiazdzisty szlak

Podczas tych trzydniowych rekolekcji (9–11 marca) słuchacze poznali szczegóły tegorocznej pielgrzymki z Legnicy na Jasną Górę.

– Takiego szlaku jeszcze nie było! – zapewniał ks. Majewski.

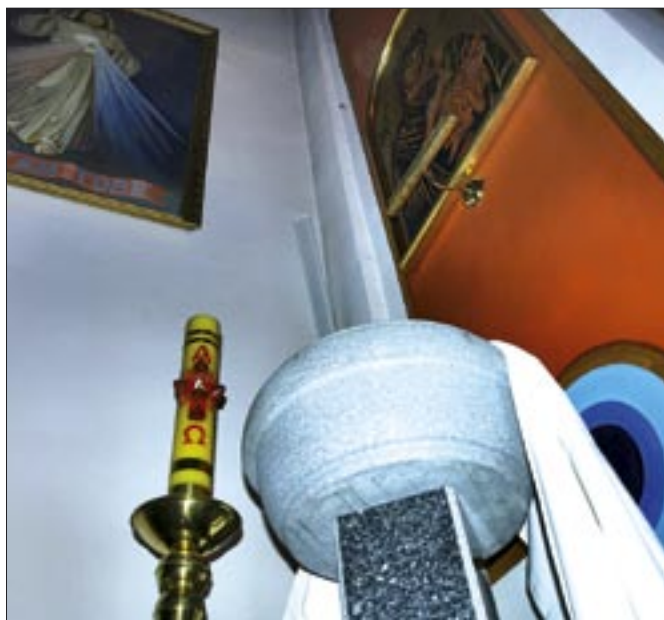
– Będziemy pielgrzymowali ze wszystkich stron naszej diecezji. Po drodze poszczególne grupy połączą się i tak ruszymy na Jasną Górę – wyjaśniał. Ten gwiazdzisty szlak układa się w jeden harmonijny cykl. Rozpocznie go pielgrzymka jasnogórska, następnie do św. Wawrzyńca na Śnieżkę, później do Krzeszowa na Wielki Odpust Krzeszowski, aż po pielgrzymkę do Legnickiego Pola.

– Pielgrzymujemy przez życie, czy nam się to podoba, czy nie. Ale tej pielgrzymki trzeba się nauczyć. Podczas niej w nowy sposób poznaje się Kościół. Od nowa poznaje się pragnienie świętości – zapewniał ks. Mariusz.

– Cieszę się, że mieliśmy przykład kapłana żyjącego tym, co głosi. To wielki dar – podsumował rekolekcje duszpasterz akademicki ks. Jan Pazgan. – A jedno, czego się obawiam, to to, że parafianie każą mi teraz śpiewać na kazaniach.

JĘDRZEJ RAMS

To sakrament chrztu świętego rodzi nas do życia – mówił do młodzieży ks. Mariusz Majewski





# Jajko kulane

Łużyce. Niby bliskie,  
bo na terenie  
naszej diecezji,  
ale i dalekie, bo nadal  
mało wiemy  
o łużyckich  
tradycjach.  
A te najwyraźniej widać  
na Wielkanoc.

tekst  
**ROMAN TOMCZAK**

Łużycanie jest to najmniejszy słowiański naród. Historyczno-geograficzne granice krainy wyznacza Kwisna na wschodzie i linia łącząca Łabę i Szprewę na zachodzie. Liczbę Łużyczan określa się na ok. 50 tys. Mieszkają głównie w Niemczech (Saksonia), ale także w Polsce, USA czy Austrii. Ten pobożny, pracowity i waleczny naród potrafił niemal bez szwanku przenieść swoje zwyczaje i kulturę przez tysiąc lat burzliwych dziejów.

Wielkanocne zwyczaje obchodzą do dziś niemal tak samo jak w czasach biskupa Benona, świętego patrona Łużyc. Każdy dzień Wielkiego Tygodnia to festiwal cudowności, które można znaleźć w strojach, języku i wielkanocnej symbolice.

## Niedziele postne i Wielki Piątek

Cztery tygodnie przed Wielkanocą rozpoczynają się tzw. postne niedziele. Służą rozmyślaniu i przygotowaniom do dnia Zmartwychwstania Pańskiego. W gospodarstwach domowych zaczynają się wielkie porządki, a gospodarze odkładają nowiutkie banknoty (dawniej nowe monety) o niewielkich nominałach, aby podarować je w święta swoim chrześniakom.

W Wielki Piątek żaden Serbołużycanin nie użyje młotka, piły ani żadnego innego hałasującego narzędzia. Tego dnia obowiązuje cisza i powściągliwość. Dozwolone są tylko niezbędne prace domowe.

Tradycyjnie przyjęło się, że w Wielki Piątek jeden członek każdej łużyckiej rodziny uczestniczy w nabożeństwie. Od samego rana cała rodzina zasiada do kolorowania jajek.

Pierwsze wzmianki o łużyckich pisankach pochodzą z 1700 roku. Święteczna przychyłość rodziców chrzestnych dla chrześniaków zależy w dużej mierze od tego, jak pięknie dzieci ozdobią swoje jajko.

## Wielka Sobota

To dzień przeznaczony dla piekarzy. Zarówno tych

**Tradycyjna rodzina łużycka.** Pierwszy z lewej ks. Měrćin Salowski, wielki orędownik współpracy polsko-łużyckiej

domowych, jak i rzemieślników, zaopatrujących w świąteczne plecione bułki i pierniki całe miejscowości.

– W Wielką Sobotę piekę wielkanocny kołacz. A dla każdego chrześniaka przygotowują dar: po jednej plecionce i jednym wielkim pierniku, i dla każdego datek na książeczkę oszczędnościową – mówi Leńka Nowakowa, mieszkanka Równego koło Slěpego.

Sobota to także dzień przygotowywania odświętnych strojów ludowych. Na ich temat napisano już tomy pełne zachwytów nad kolorem i formą tej, najbardziej chyba rozpoznawalnej cechy łużyckiej ludowości. Bajecznej urody zapaskom, krajkom i kubrakom towarzyszą nieodzowne czepki, inne w każdym z łużyckich regionów.

Po nakrochmaleniu i wyprasowaniu śnieżnobiałych koszul, czas na kąpiel.

– Każdy chce uczcić święto wielkanocne w całkowitej czystości ciała i duszy – wyjaśnia ks. Měrćin Salowski, emerytowany proboszcz parafii w Chrościcy.

Służy temu także zwyczaj „jatszowa woda”. Dziewczęta i kobiety przynoszą wodę wprost ze źródła. W drodze milczą. Wody należy zaczerpnąć tam, gdzie płynie z kierunku wschodniego. Chłopcy próbują wystraszyć dziewczęta i sprowokować je do mówienia. Jednak wtedy woda straciłaby swoją moc i uzdrawiające działanie. Która z dziewcząt przynosi do domu taką „wodę paplających”, jest przedmiotem pośmiewiska.

Wodę wielkanocną wykorzystywano później także do polewania napotykanych ludzi i skrapiania bydła.



# po desce

Przed pójściem spać, w nocy z soboty na niedzielę, ważne jest dokładne zamykanie drzwi, okiennic i bram garażowych. Wiekowa tradycja każe bowiem tej nocy chłopcom na Łużycach napsocić gospodarzom, ile tylko się da. Dlatego niektórzy z nich mogą nazajutrz zastać swój samochód na dachu warsztatu albo płot bez szczebli...

– Kto poskąpił zapustującym w ten wieczór „camporakam” z sakiewki, tego czekała zaiście groźna zemsta – wspomina Leńka Nowakowa.

Tej nocy słyhać też rozlegające się po wsiach i miasteczkach śpiewy idących w procesjach dziewcząt i kobiet, zmierzających w półzabłobnych strojach do domu którejś z kantorek. Tam czekają wschodu słońca.

Do starożytnych obyczajów Serbów z Dolnych Łużyc należą wielkanocne ogniska („Jatšowy wogień”). Co roku rozbłyskają w ponad stu serbołużyckich wioskach. Zbierane przez kilka dni drewno układa się w Wielką Sobotę w spory stos, najczęściej na pobliskim wzniesieniu. Młodzież z sąsiednich miejscowości próbuje za wszelką cenę podpalić stos przed czasem, dlatego trzeba pilnować ułożonego drewna. O północy stos zaczyna płonąć. Obyczaj mówi, że im dalej widoczne są jego płomienie, tym większy będzie urodzaj.

## Niedziela Wielkanocna

To najbardziej uroczysty dzień w roku. Od rana pielgrzymki Łużyczan zmierzają do kościołów. W parafiach katolickiej części serbskich Łużyc już od stuleci trwa tra-

dycja ogłoszenia w sąsiednich wioskach przez jeźdźców wieści o zmartwychwstaniu Chrystusa. Źródła historyczne podają, że już pod koniec XV w. odbywały się konne procesje między Worjencami (Hoyerswerda) a Kulowem (Wittichenau). Korzenie tego obyczaju tkwią prawdopodobnie jeszcze w czasach pogańskich.

Objeżdżając konno pola, chciano ustrzec wysiew przed nieładką złych duchów. Pod wpływem chrześcijaństwa procesje te przybrały charakter publicznego wyznawania wiary.

– W ostatnich latach liczba jeźdźców wielkanocnych znacznie wzrosła (ok. 1500), pomimo że udział w takiej procesji wymaga dużego zaangażowania i jest stosunkowo kosztowny – mówi ks. Tomasz Dawidowski, od wielu lat proboszcz parafii katolickiej w Ostrow.

Na Łużycach jest niewiele stadnin, dlatego uczestnicy procesji wypożyczają konie specjalnie na tę uroczystość nawet z bardzo odległych miejsc.

– Atmosfera procesji sprzyja wzajemnemu zrozumieniu i współpracy ekumenicznej. Chrześcijanie ewangelicy często pomagają swoim katolickim braciom przy zdoby-

waniu koni. Dawniej rzecz nie do pomyślenia. Dziś codzienność – zapewnia ks. Dawidowski.

Po uroczystej Mszy św. spełniają się wreszcie oczekiwania dzieci, które – ubrane w przepiękne ludowe stroje – przyjmują

**Procesja konnych jeźdźców oznajmia światu zmartwychwstanie Chrystusa i jest demonstracją głębszej wiary Łużyczan**

Ponizej:  
**Wiara Łużyczan to nie tylko symbole, choć to chyba najbardziej charakterystyczny i powszechny znak rozpoznawczy tej ziemi**

od rodziców chrześniych podarunki: trzy jajka, bułkę i drobne pieniądze.

## Drugie święto wielkanocne

To dzień kulania pisanek, czyli „walkowania jajow”. W najwyższym punkcie pochylonej deski dzieci umieszczają swoją pisanekę. W miejscu, gdzie deska styka się z podłogą, leży drugie jajko, w które dzieci starają się trafić, puszczając z góry swoją pisanekę. Spadająca pisanekę śmiesznie chybcze się na boki i trafienie nią w jajko na dole jest doprawdy bardzo trudne.

– Komu się to jednak uda, może sobie z koszyczka wabrać dwie inne pisaneki – wyjaśnia Ludmiła Gajczewska, prezes Towarzystwa Polsko-Łużyckiego we Wrocławiu. Jednak tylko najlepsi i mający spore doświadczenie opuszczają miejsce kulania z większą ilością pisanek niż przed „walkowaniem” – dodaje. Niedziela to także dzień odwiedzin i rodzinnych spotkań. Zgodnie z tradycją, przyjezdni są gośczeni plackiem i kanapkami z... jajkiem. ■

STIFTUNG.SORBEN.COM



ROMAN TOMCZAK

6 Manewry Ratownicze w Jeleniej Górze

# Strażak – ratownik

Do Jeleniej Góry po naukę przyjeżdżają strażacy z całej Polski. A jest czego się uczyć, bo chodzi o ludzkie życie.

– Zaczęło się od tego, że wspólnie z kolegą ze społecznej grupy ratowniczej wymyśliśmy, że warto by było to, czego uczymy się teoretycznie i co ćwiczymy w małej grupie w jednostce, przećwiczyć w większym gronie – opowiada asp. sztab. Maciej Gorzycki, dowódca JRG PSP nr 1 w Jeleniej Górze.

– Myśleliśmy wtedy o Jeleniej Górze i okolicznych powiatach – Lwówku Śląskim, Lubaniu. Przyjechało 9 zespołów, około 40 osób. Po pierwszym spotkaniu, bardzo się to wszystkim spodobało, zapowiedzieli, że chętnie będą uczestniczyć w następnych. I tak pocztą pantoflową dowiadywały się jednostki z kolejnych powiatów.

Uczestnictwo w manewrach jest całkowicie dobrowolne, a biorący w nich udział sami pokrywają koszty uczestnictwa. Jednak chętnych jest coraz więcej.

– W ostatnich brało udział ponad 350 osób w 65 zespołach z całego kraju, od Gliwic po Warszawę i Poznań – mówi Maciej Gorzycki. – Dla naszej komendy gdzie pracuje 13 osób, był to duży wysiłek organizacyjny.

## To życie, a nie poezja

Strażacy mają ustawowo zapisany obowiązek niesienia pomocy w zakresie ratownictwa medycznego. Nie zastępują oczywiście pogotowia, czy lekarza, jed-



ZDJĘCIA MIROSLAW JAROSZ

nak nierzadko zdarzają się sytuacje, w których na miejscu wypadku zjawiają się jako pierwsi. Wtedy posiadanie przynajmniej podstawowych umiejętności ratowniczych bardzo się przydaje.

– Podczas wypadku nie ma okazji dowiedzieć się, czy wszystko zostało poprawnie wykonane – mówi Robert Domański, szef Grupy Ratownictwa Specjalistycznego w Jeleniej Górze, współorganizator przedsięwzięcia. – Tutaj mamy zadania bardzo różne, często nawet bardziej skomplikowane niż w życiu.

Każdą czynność dokładnie obserwuje instruktor, a następnie po wykonanym zadaniu szczegółowo wyjaśnia, co i jak zrobiono dobrze, a co można poprawić czy zrobić inaczej.

– Ratownictwo medyczne nie jest jak wyrecytowanie wiersza nauczzonego na pa-

**W Fabryce Dywanów w Kowarach pracownik stracił przytomność, być może to zatrucie toksyczną substancją. Wszystkie na szczęście pod czujnym okiem instruktora**

mięć – dodaje Robert Domański. – Tu każda sytuacja jest inna. Cały czas trzeba myśleć, analizować, co się dzieje i jak zmienia się stan poszkodowanego.

Celem manewrów, jest nauka wykonywania przynajmniej podstawowych czynności ratujących życie, ale na wysokim poziomie. Z uwagi na zmieniają-

cy się system ratownictwa medycznego strażacy coraz częściej są w sytuacji, w której zastępują ratowników. Nawet na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy na terenie naszej diecezji były przypadki, w których strażacy wyręczyli zawodowych ratowników, bo w konkretnym momencie żadna karetka nie mogła dojechać do poszkodowanego. W Chojnowie strażacy podjęli się resuscytacji małego dziecka, ratując mu w ten sposób życie. W Jaworze zdarzyło się, że zawieźli osobę z zawałem serca do szpitala.

## Zadanie dla każdego

– Nawet kiedy jakieś zespoły popełniają błędy, a my ich naprowadzamy, okazuje się, że oni to wiedzą, uczyli się, nie potrafią jednak tego przełożyć na praktykę – mówi Maciej Gorzycki. – Chodzi o pewną ruty-

nę, robienie niektórych czynności automatycznie.

Właśnie wykorzystania wiedzy w praktyce uczą się strażacy, nie ma tu współzawodnictwa, ocen czy przełożonych.

– Zdarza się, że kiedy przyjeżdżamy do wypadku drogowego, widzimy raną osobę, a wokół kilku kierowców i żaden nie podejmuje prób ratowania – dodaje Maciej Gorzycki. – Teoretycznie każdy z nich zasady udzielania pierwszej pomocy powinien znać z kursu na prawo jazdy. Nie wiem, czy ludzie nie potrafią, czy się boją podjąć jakiegokolwiek działania. A przecież podstawowe czynności ratujące życie są dość proste, i jest ich w stanie nauczyć się każdy na kilkugodzinnym kursie. Udrożnienie dróg oddechowych, zatamowanie dużych krwawień, masaż serca naprawdę mogą uratować ludzkie życie.

**MIROSLAW JAROSZ**

## ABC POSTĘPOWANIA W RAZIE WYPADKU

1. Zadbaj o bezpieczeństwo ratownika i osoby ratowanej. Jeżeli jest to np. wypadek drogowy czy budowlany, trzeba tak zabezpieczyć miejsce, by za chwilę nie doszło do kolejnej tragedii. Sam ratownik, podejmując akcję, również musi być bezpieczny.
2. Sprawdź przyczynę i mechanizm powstania urazu, a następnie go usunąć.
3. Oceń obrażenia poszkodowanego, czy zagrażają zdrowiu i życiu. Jeżeli tak, to:
4. Podjąć czynności ratownicze. Na przykład: silne krwawienie – zatamować je; zatrzymanie krążenia – przystąpić do zewnętrznego masażu serca; zatrzymanie oddechu – zastosować oddech zastępczy.

**Na terenie tartaku w Milkowie pracownik doznał poważnego urazu ciała, jak najszybciej trzeba zatrzymać krwotok**



Śladem dolnośląskich zabytków wpisanych na listę UNESCO

# Drewniany skarb

Spośród trzech zbudowanych w XVII w. na Dolnym Śląsku Kościołów Pokoju do naszych czasów zachowały się dwa. Jeden z nich w Jaworze.

Drugi jest w Świdnicy. Oba od 2001 roku figurują na Światowej Liście Dziedzictwa Kulturalnego UNESCO. Trzeci, Kościół Pokoju w Głogowie, spłonął sto lat po jego zbudowaniu. Już nigdy się nie podźwignął. W miejscu, gdzie stał, Towarzystwo Ziemi Głogowskiej urządziło lapidarium.

## Protestancka scheda

Historia budowy Kościołów Pokoju na Dolnym Śląsku to barwna opowieść o wojnach religijnych, przebiegłych architekturach i pomysłowych cesarzach. Pokój westfalski, który zakończył wojnę trzydziestoletnią (1618–1648), najdłuższą wojnę religijną w historii Europy, oddawał Śląsk w ręce katolickiego cesarza Ferdynanda III Habsburga. Cesarz obejmował go wraz z dziesiątkami tysięcy protestantów na jego terenie. Pod naciskiem sprzymierzonej z Prusami Szwecji musiał wydać zgodę na zbudowanie dla nich trzech świątyń ewangelickich.

Dla Ferdynanda aż trzech, dla pruskich ewangelików – tylko trzech.

Zgodę obwarował cesarz kilkoma warunkami. Po pierwsze budowa każdej ze świątyń musiała być ukończona w ciągu jednego roku. Po drugie można było używać do budowy jedynie materiałów nietrwałych, a budowla nie mogła mieć wież i dzwonów. Po trzecie musiała leżeć nie dalej niż w odległości strzału armatniego od murów miejskich. I po czwarte mogła powstać jedynie za pieniądze miejscowych protestantów.



ROMAN TOMCZAK

## Piękne i bezpieczne

Pozornie były to obwarowania stawiające pod znakiem zapytania celowość budowy trzech świątyń. I wtedy na dziejowej scenie pojawia się wrocławski inżynier wojskowy Albrecht von Säbisch. Według pomysłu Säbicha, Kościoły Pokoju, jak zaczęto je zwyczajowo nazywać, zaczęto wznosić na planie nieskomplikowanego czworoboku, używając do budowy jedynie drewna, słomy i gliny.

Aby pomieścić wewnątrz jak największą liczbę wiernych, Säbisch zaprojektował aż cztery kondygnacje tzw. empor, czyli balkonów okalających wnętrza świątyni. Dzięki temu rozwiązaniu jaworski Kościół Pokoju mógł

**Kościół Pokoju w Jaworze w 2001 roku dołączył do najważniejszych dla ludzkości zabytków kultury materialnej ... dzięki cesarskim ograniczeniom sprzed 350 lat**

pomieścić jednocześnie nawet 6 tys. wiernych, a świdnicki o tysiąc więcej! Aby zapewnić bezpieczeństwo takiej dużej grupie ludzi, zebraanej w jakże łatwopalnym budynku, wymyślono system kilkudziesięciu „wyjść awaryjnych” na poziomie każdej empory. Zewnętrzne drewniane schodki mogły w każdej chwili bezpiecznie i szybko wyprowadzić wiernych poza świątynię.

Od tej pory empory przyjęły się w architekturze protestanckich kościołów na całym świecie. Większość poewangelickich świątyń na terenie diecezji legnickiej zbudowana była w sposób bardzo podobny do Kościołów Pokoju, jednak na znacznie mniejszą skalę.

**ANDRZEJ FELAK**

## Zapraszamy

**■ DIECEZJALNA PIELGRZYMKĄ MATURYSTÓW NA JASNĄ GÓRĘ.** Tradycyjnie już młodzież maturalna diecezji legnickiej przed egzaminem dojrzałości pielgrzymuje na Jasną Górę. W tym roku, ze względu na okres wielkanocny, pielgrzymka odbędzie się w piątek po świętach, 28 MARCA. Program: od godz. 10.00 – recepcja grup; gromadzenie się młodzieży w bazylice jasnogórskiej, wspólny śpiew; godz. 11.00 – katecheza w bazylice – ks. dr Jan Pazgan, duszpasterz akademicki diecezji legnickiej; godz. 13.00 – Msza św. w kaplicy Cudownego Obrazu pod przewodnictwem biskupa legnickiego; godz. 15.00 – Droga Krzyżowa na wałach jasnogórskich prowadzona przez młodzież maturalną.

**■ KONCERT WIELKANOCNY** Młodzieżowej Orkiestry Diecezji Legnickiej w Centrum Spotkań im. Jana Pawła II w Legnicy, 30 MARCA, godz. 16.30. Koncert odbywa się pod hasłem „Budźmy nadzieję!”

**■ „WOKÓŁ ANNAPURNY”,** prelekcja przyrodnicza ilustrowana przeżroczami, prowadzi dr Kazimierz Pichlak. 27 MARCA, godz. 19.00, Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze (wstęp wolny).

**■ MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU.** 27 MARCA, godz. 17.00, Teatr im. H. Modrzejewskiej w Legnicy. Coroczne spotkanie ludzi teatru i publiczności, tym razem połączone z uroczystym zamknięciem wystawy „Teatr 30” oraz rozstrzygnięciem plebiscytu widzów na najlepszy spektakl minionego trzydziestolecia.

**■ KONFRONTACJE ARTYSTYCZNE** Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Piosenki i Tańca Legnica 2008. 28 i 29 MARCA, godz. 10.00, Akademia Rycerska w Legnicy.

**■ SPEKTAKL DLA DZIECI** „Mały Duszek” w reż. Bogdana Nauki, 30 MARCA, godz. 16.00 w Teatrze Zdrojowym, Jelenia Góra-Cieplice.

**■ XVI ROCZNICA USTANOWIENIA DIECEZJI LEGNICKIEJ.** Uroczysta Msza św. w katedrze legnickiej z udziałem Kapituły Katedralnej 31 MARCA o godz. 12.00.

## PANORAMA PARAFII

pw. Wniebowzięcia NMP w Wojcieszowie

## Z Madonną w sercu i na ołtarzu

Od wielu lat parafianie z Wojcieszowa i Podgórek odprawiają nabożeństwo pokutno-błagalne.

Nabożeństwa złożone z Różańca, adoracji Najświętszego Sakramentu, Koronki do Bożego Miłosierdzia oraz Mszy św. przeblagalnej za grzechy, skupiają wokół parafialnej świątyni wielu wiernych.

– Nazwałem je „wojcieszowskimi wieczorami pokutnymi” – mówi ks. Mirosław Kundzicz. Organizujemy je w każdy trzeci piątek miesiąca. Przyjeżdżają na nie także wierni z okolicy – raduje się ks. proboszcz.

## Miejsce dla Madonny

15 września, we wspomnienia Matki Bożej Bolesnej, bp Stefan Cichy podniósł kościół parafialny w Wojcieszowie do godności sanktuarium Wojcieszowskiej Pięknej Madonny. Wojcieszowscy parafianie od bardzo dawna starali się o nadanie swojej świątyni tego miana. Piękna Madonna z Wojcieszowa jest ich opiekunką, o którą tylko pamiętają.

Figura Matki Bożej stoi w parafialnym kościele już od późnego średniowiecza (1490). Żadne wojny, żadne potopy i grabieże nie zaszkodziły cudownej figurze. Jest obecna w głównym ołtarzu parafialnego kościoła równie mocno, jak wiara katolicka w sercach i umysłach tutejszych parafian. Figurze Wojcieszowskiej Pa-

ni przez stulecia towarzyszyły – tak przynajmniej wyczytał w archiwach ks. Kundzicz – rzeźby św. Rozalii i św. Barbary z 1520 roku. Wszystkie wielokrotnie zmieniały swoje miejsce w kościele. Od lat 80. ub. wieku, dzięki staraniom ks. proboszcza, Madonna Wojcieszowska już na stałe znalazła się w głównym ołtarzu kościoła w Wojcieszowie.

## Z Belgii do Podgórek

Jeszcze w połowie lat 70. XX w. parafia wojcieszowska była rozciągnięta na przestrzeni kilku kilometrów. Głównie więc to, że rosła liczba wiernych musiała pokonywać spory odcinek, aby przyjść na Mszę św. do tzw. Dolnego Wojcieszowa, sprawiło, że parafię podzielono na dwie części. Do dziś starą, erygowaną w 1201 roku parafię z kościołem Wniebowzięcia NMP nazywa się tu „dolną”, a erygowaną 770 lat później – „górną”.

W większości są to rodziny, które przyjechały tu z za wschodniej granicy przedwojennej Rzeczypospolitej. Ale ciekawostką jest to, że są wśród nich także powojenni repatrianci z Belgii, gdzie ich ojcowie pracowali w kopalniach węgla.

## Jeszcze tylko ministranci...

Jeszcze do niedawna w Wojcieszowie „dolnym” funkcjonowała szkoła. Po jej likwidacji



ROMAN TOMCZAK

**Nad Wojcieszowem od stuleci dominują bryły dwóch kościołów. To znak, że przez wieki żyli tu w harmonii katolicy i protestanci**

dzieci z „dolnego” jeżdżą do Wojcieszowa „górnego”, a te z Podgórek aż do Swierzawy.

– Ostatnio młodzi ludzie wyjeżdżali nawet do pracy w polkowskich kopalniach miedzi – mówi ks. Mirosław. Mimo to nie brakuje ministrantów, choć i tych jest z roku na rok mniej. Dwa, trzy służy w roku to norma. Ten rok może będzie inny, bo do ślubu przygotowuję aż dziewięć par. Byłoby jeszcze więcej, gdyby nie to, że coraz więcej młodych woli wspólne życie bez ślubu.

ROMAN TOMCZAK



## KS. MIROSLAW KUNDZICZ

Urodził się w 1946 roku. Świecenia prezbiteratu przyjął we Wrocławiu w roku 1974. Jako wikary pracował na parafiach w Dzierżonowie, Kuźnicach Świdnickich (Boguszów-Gorce), Dusznikach-Zdroju i Wrocławiu. Od 1985 roku jest proboszczem w Wojcieszowie.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Jak tylko objąłem parafię, jakiś głos wewnętrzny zaczął mi wyraźnie mówić, żebym zajął się figurą Matki Bożej Wojcieszowskiej i umieścił ją w najbardziej dla niej godnym miejscu – ołtarzu głównym. Na początku nie byłem pewien, co powinienem zrobić z tym wewnętrznym głosem. Myślałem: a może to jakieś moje urojenia? Jednak wkrótce porozumiałem się z konserwatorem zabytków, pytając, czy figura komponuje się z wystrojem ołtarza. Odpowiedź była negatywna. Zapytałem zatem artystę i znawcę sztuki – odpowiedział tak samo jak konserwator. Obaj proponowali jakieś pośrednie wyjścia, ale one mnie nie satysfakcjonowały. W końcu pojechałem z zapytaniem do biskupa. Ten wyraził zgodę na umieszczenie figury w głównym ołtarzu. Jak tylko figura znalazła się „na swoim miejscu”, wprowadziłem codzienną koronkę i Różaniec przed Mszą św. I ten zwyczaj przetrwał tu do dziś. Później ułożyłem jeszcze nowennę do Matki Bożej Wojcieszowskiej. Poszukałem w różnych modlitewnikach odpowiednich fragmentów modlitw, po swoim je złączyłem, i tak powstała nowenna. Pierwszą odprawiliśmy 5 listopada 1986 roku.

## Zapraszamy na Msze św.

- W dni powszednie: 17.00 (zimą), 18.00 (latem).
- W niedziele: 8.00, 12.00 (Wojcieszów), 10.00 (Podgórk)

**GOŚĆ LEGNICKI**

legnica@goscniezdielny.pl

Adres redakcji: pl. kard. Stefana Wyszyńskiego 1, 59-220 Legnica, tel. 0664 006 672, 0664 006 673

Redagują: Mirosław Jarosz, Roman Tomczak – dyrektor oddziału